

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 13 listopada 1915 r.

Redakcja i administracja „Nowego Kurjera Łódzkiego” mieści się przy ul. Zachodniej № 37. Interesowani do redakcji, zgłaszając się mogą od 11 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. Adres telegraficzny „Łódź-Kurier”.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12 msk., półrocznie 6 msk., miesięcznie 1 msk. Za odnośnienie do domu lub przesyłką pocztową dolęcza się 40 fen. miesięcznie. Za przesyłkę zagranicą dolęcza się 1 markę miesięcznie. Zmiana adresu 40 fen. Telefon Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 1 msk. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 msk., nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwyyczajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz. Ogłoszenia za najmniejszą 1-szą stroną 1 msk., reklamy po 40 fen., zwyyczajne 24 fen. za wiersz lub jego miejsce w tekście 1.50 msk..

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły z góry ceną nieoznaczone, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

ALA eukalyptusowo-mentolowe cukierki niezastąpione przy kaszlu i chrypcy poleca apteka W. Danieleckiego.

Militaryzacja Anglii.

II.

Wybierając się na przygotowaną przez siebie i spowodowaną wojnę, Anglia z pewnością nie spodziewała się, że sprawy dojdą aż do momentu, w którym system werbunkowo-ochotniczy okaże się niemożliwym do utrzymania. W układzie swoim z Delcassé'm rząd angielski zobowiązał się podobno do wystawienia korpusu posiłkowego w sile 150,000 ludzi. Armia ta wydawała się obu stronom zupełnie dostateczną. Tymczasem twarda rzeczywistość tej wojny zmusiła Anglię dotąd do wystawienia miliona ochotników, nie licząc drugiego pół miliona co najmniej wojsk kolonialnych i kolonialnych. Wszystko to okazuje się niewystarczającym.

Konieczność przejścia do systemu powszechnej służby wojskowej staje się dla Anglii z dnia na dzień coraz oczywistsza. Ale urzeczywistnienie tej konieczności będzie jedną z najcięższych prób, na jakie wojna społeczeństwo angielskie wystawi, jedną z najcięższych oiar, jakie ono na oitarzu tej wojny złożyć będzie musiało. Gabinet angielski w pełnym zrozumieniu piętrzących się tu olbrzymich trudności waha się z wypowiedzeniem ostatniego słowa, aczkolwiek, jak zapowiada przywódca nacjonalistów irlandzkich, Redmond, padnie ono laza dzień. Chwila wypowiedzenia tego słowa z wysokości odpowiedzialnego rządu wydaje się wielu jego dzisiejszym członkom wszelkiego autoramentu tak straszną, że wolą ustąpić jeszcze przed jej nadejściem. To też mnożą się wiadomości o zbliżającym się przesileniu w gabinecie koalicyjnym Asquitha i o objęciu steru przez—Lloyda George'a. Postrach i przedmiot głębokiej nienawiści u wszystkich żywiołów konserwatywnych Anglii, celtycki radykał, — wychowanek biednego szewca, twórca „socjalistycznego” budżetu i główny aktor w dramacie „Veto billu” Izby lordów — Lloyd George wychodzi dzisiaj na jedyne go człowieka, któremu imputuje się zdolność wykonania zamachu już nie na majątki, przyrost ich niezapracowanej wartości i prawa polityczne lordów, ale na jeden z najwyższych skarbow duszy angielskiej, na to poczucie wolności osobistej, które najpełniejszy swój wyraz znajduje dotąd w ochotniczym i wyłącznie dobrowolnym stosunku każdego obywatela do zadań obrony państwowej i narodowej.

A więc Anglia, zmuszona niepowodzeniem, zagrożona w utrzymaniu swej hegemonii na morzach sama

musi szukać ratunku w tym właśnie militarystyce, który wybierała się zwalczać.

Biuro Reutersa donosi: Podczas uczty w Guildhall z okazji wprowadzenia nowego lord-majora, sekretarza stanu spraw wewnętrznych wygłosił toast na cześć koalicji i powiedział, że teraz właściwy cel nieludzkich metod Niemiec wyszedł na jaw. Czas mówienia o warunkach pokojowych jeszcze nie nadszedł. Balfour odpowiedział w swym toastcie na cześć armii i floty, że cała strategia koalicji zasadza się na jej przewadze na morzu. Zdrada króla bułgarskiego jest zwycięstwem dyplomatycznym Niemiec, które należy docenić. Wyniku wojny oczekiwać należy ze spokojem.

Asquith powiedział, że w Anglii obecnie jedna jest tylko partja i że niezgoda zamilkła. Wystąpienie Kitchenera na Bałkan powitała koalicja jednomyślnie. Wszelkie pogłoski rozszerzane przez nieprzyjaciół o rozbieżnych dążnościach i o pokoju osobnym państw są bezwartościowym gadaniem. Nasze cele pozostają te same, które w roku zeszłym wyuszczyłem (oklaski). Nie stanjemy, dopóki nie zabezpieczymy mniejszym państwom niezależności, a całemu światu wyzwolenia z pod przemocy. (Kurier Pozn.)

Chiny przed przewrtem.

Podczas gdy wszyscy zajęci są przebiegiem wojny światowej, przygotowuje się w Chinach przewrót doniosłego znaczenia.

Oto rząd chiński chce, aby naród rozstrzygnął, czy Chiny nadal mają pozostać republiką, czy też mają powrócić do monarchicznej formy rządu. Rada państwowa—ciężko doradcze, złożone z członków mianowanych, które jednak aż do zebrania się parlamentu ma sprawować funkcje prawodawcze — chce powziąć uchwałę, na mocy której ważną tę kwestję rozstrzygnąłby konwent narodowy, złożony z 2.000 członków. Konwent ten nie zebrałby się w Pekinie, lecz aby uniknąć wpływów stolicy głosowanoby równocześnie w 28 centralnych miastach poszczególnych prowincji a wynik zatelegrafowanoby Radzie państwa, któraby uchwalała większości uczyniła prawomocną. W ten sposób „zdanie narodu” rozstrzygnąłoby o ustroju państwowym.

Jednakże naród chiński—według opinji „Frankf. Ztg.”—nie ma swego zdania. Szerokie masy nie są przyzwyczajone do politykowania. Zgadają się one na to, co postanowia warstwy panujące, a tylko gład i niedza może je skłonić do oporu. Największą siłą posiada obecnie w Chinach Juanszika. Jego celem zaś jest przywrócenie ustroju monarchicznego, z nim, Juanszikajem, jako cesarzem.

Od czasu rozwiązania się partji rewolucyjnej, Chiny są republiką

tylko z nazwy. Prezydent ma władzę cesarza. I jeśli zapytać chłopca chińskiego, kto jest jego cesarzem, to odpowie bez wahania: „Juanszika!” W tradycji narodu chińskiego ten jest cesarzem, kto ma władzę. Jednak wśród wpływowych mężów stanu jest wielu republikanów, którzy nie chcą się zgodzić na przywrócenie ustroju monarchicznego. Wśród nich znajduje się także Liuanhung, obecny wiceprezydent republiki, Liangeziczao, jeden z największych nowoczesnych uczonych chińskich. Także wielka część prasy, szczególnie dzienniki, wychodzące w języku angielskim, jest przeciwną monarchji. Juanszika! zna swój naród i wie, co czyni. Niedługo już zobaczymy czy największa republika świata utrzyma się, czy też wskrzeszonym zostanie dawne cesarstwo chińskie.

Wokół wojny.

Dobrowolni jeńcy rosyjscy.

Dzienniki rosyjskie otrzymują od pewnego czasu z urzędowego wojskowego źródła komunikaty, zawierające spisy tych żołnierzy, którzy bez użycia broni oddali się do niewoli. Niektóre pisma nie zamieszczają tych spisów. W komunikacie, ogłoszonym w dn. 2 b. m. w „Nowoje Wremia”, widzimy nazwiska zarówno brzmiające po niemiecku, jak i rdzennie rosyjskie, przeważnie z gubernji saratowskiej. Władze otrzymały rozkaz, aby rodzinom wymienionych żołnierzy wstrzymano wydawanie zapomóg, a nazwiska ich ogłoszone na zebraniach gromadzkich wiejskich. (K. K.)

Trzymanie w szachu państw bałkańskich.

Poseł angielski w Bukareszcie oświadczył współpracownikowi „Independence Roumaine”, że o wycofaniu wojsk koalicji z Salonik nie może być mowy. Anglia zarówno jak i Francja mają niezachwiane postanowienie zgromadzić tam jeszcze większe siły i stać je na pomoc Serbji.

W sprawie kradzieży dokumentów dyplomatycznych.

Z Aten donoszą: Śledztwo w sprawie wielkiej kradzieży depesz przez agentów czwórporozumienia zostało ukończona. Na wniosek izby prekuratorskiej wszyscy czterej obwinieni wydani zostali sądowi karnemu.

Z obszernego aktu oskarżenia, który już doręczono bezpośrednim sprawcom kradzieży, wynika jasno, że współdziałał w zbrodni rosyjskiej attaché wojskowy, który namówił do niej obwinionych. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym kradzież i sprzedaż telegramów nie tylko obcych państw, ale także głównodowodzącego armji greckiej i rządu greckiego.

Z ilu wojen składa się obecna wojna światowa?

W obecnej wojnie światowej uczestniczy 18 państw, a mianowicie po jednej stronie: Austro-Węgry, Niemcy, Turcja i Bułgaria; po stronie przeciwnej: Rosja, Anglia, Francja, Japonja, Włochy, Serbja, Czarnogóra, Belgja i Monako.

Nie wszystkie jednak wymienione państwa wypowiedziały wojnę państwu centralnym. Austro-Węgry są w stanie wojennym z wszystkimi 9 państwami, Niemcy z 8-ma (z Włochami nie), Bułgaria i Turcja z 6 (Rosją, Anglią, Francją, Włochami, Serbją i Czarnogórą.) Z drugiej strony są Rosja, Anglia, Francja, Serbja i Czarnogóra w stanie wojennym z wszystkimi 4 państwami centralnymi; Włochy z trzema, a mianowicie z Austrią, Turcją i Bułgarią; Japonja i Monako z dwoma, z Austro-Węgrami i Niemcami.

Toczy się tedy obecnie 29 wojen. Dla zaokrąglenia tej cyfry można właściwie wliczyć jeszcze — rzeeczpospolitą San Marino.

Pożyczka Grecji.

„Biuro Reutersa” donosi z Londynu: Rządy angielski, francuski i rosyjski zgodziły się na udzielenie pożyczki, o którą Grecja prosiła, w wysokości 40 milj. franków. Pieniądze zostały oddane już do dyspozycji rządu greckiego. Rokowania, dotyczące tej pożyczki, odbyły się wte dy, gdy prezesem ministrów był Venizelos. Oświadczenie Skuludisa o stanowisku neutralnem Grecji zostało wczoraj zakomunikowane przez posłów greckich wszystkim rządóm czwórporozumienia. („Berl. Tagbl.”)

Rozwiązanie parlamentu greckiego.

Parlament został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się dnia 19 grudnia.

Nastroje w Rumunji.

Gazeta rumuńska „Minerwa” o-mawia obszernie obecną sytuację Rumunji i podaje kilka ciekawych szczegółów, dotyczących dzisiejszych nastrojów w kraju. Podług informacji pisma, przedmiotem najbardziej ożywionych debat jest dziś w Rumunji rekonstrukcja gabinetu oraz zbliżająca się sesja sejm. Jedno i drugie postanowione było właściwie już dawno, nie zostało zatem spowodowane dopiero terazniejszą agitacją wojenną rusofilów. Szczególnie silne wrażenie wśród ludności wywarła okoliczność, że agitacja interwencjonistów została przeniesiona w czasach ostatnich także do armji. Na czele agitacji wojennej stoją przywódcy opozycji rumuńskiej z Węgier oraz liczni profesorowie uniwersytetu bukareszteńskiego. W szerzyszych kołach ludności rumuńskiej agitacja ta znajduje dotąd stosunkowo mało zwolenników. Bardzo przychylna się do zmniejszenia ogólnego znaczenia agitacji wojennej ta oko-

liczność, że uporczywie utrzymują się pogłoski o rosyjskich rublach. (Wat.)

Sytuacja w Serbji.

Linję angielską w Serbji, którą znacznie wzmocniono, wysunięto dalej na północ. Tym sposobem ułatwiono pochód francuzów, których ruch skrzydłowy zmniejsza napór na serbów w wąwozie Babuna. Z północnej części Serbji nie nadchodzą jeszcze wiadomości, zasługujące na zaufanie. Atoli jest rzeczą jasną, że część tę stracono. Mimo to jest nadzieja, że część południowa zostanie zachowana, co zawdzięczać należy wspólnicy akcji sprzymierzonych i odwrotowi serbów, odbywającemu się w porządku, który wykonany został ze zręcznością, przypominającą odwrót rosjan z Polski. Anglicy zakładają w odległości 10 klm. od Salonik nowy obóz.

Pomoc dla serbów.

Do „Republiquain“ donoszą z Bari: Okręty sprzymierzonych wysadziły w Antiwari na ląd i w Durazzo wielkie mnóstwo amunicji i środków żywności dla armji serbskiej. Regularne zaopatrywanie armji przez Albanję i Czarnogórę jest zapewnione.

Pomoc Włoch dla Serbji.

Według informacji „Tempsa“ Włochy zdecydowały się wziąć udział w kampanji na Bałkanach.

Łądowanie wojsk włoskich odbywać się będzie na wybrzeżu czarnogórskim, gdyż port w Salonikach nie byłby w stanie przyjąć tak wielkiej ilości wojska. Włosi mają przedewszystkiem nieść pomoc czarnogórcem w walce przeciw austrjakom, a potem uderzyć na prawe skrzydło Mackensena.

Burzliwe zajście w Izbie francuskiej.

Z Paryża donoszą, że w Izbie francuskiej po deklaracji Brianda przyszło do burzliwej sceny z powodu oświadczenia socjalisty Renaudela, który imieniem swych przyjaciół politycznych powiedział, że przyjmuje deklarację rządową odnośnie do uwolnienia ziemi ojczystej od wroga, ale chce to tylko tak rozumieć, że w tej walce nie będzie sio ani o aneksję, ani o zdobycze. Te właśnie słowa wywołały okrzyki: hańba! wstyd! wśród Izby, a tylko socjaliści oklaskiwali mówcę.

Dalej żądał Renaudel całkowitej swobody prasy, aby naród dowiedział się prawdy o istotnym stanie

rzeczy — a nie karmiony był tylko szowinistycznymi słowami i obrazami, które jedynie mogą utrudnić przyszłe porozumienie francuskiego i niemieckiego ludu.

Wspólna rada wojenna koalicji.

Asquith zakomunikował w izbie gmin, że angielski sztab generalny ma być powiększony i oddać ma odbywać się regularna wymiana zdań pomiędzy biegłymi wojskowymi i marynarskimi. Poczyniono również kroki, aby umożliwić ściślejsze współpracownictwo pomiędzy angielskim i francuskim ministrem wojny. Przygotowano także utworzenie wspólnej rady wojennej z francuskich i angielskich ministrów. Asquith oświadczył, że cieszyłby się, gdyby Włochy i Rosja przyłączyły się do tej rady wojennej.

(„Lokal Anz.“)

Przygotowania rosyjskie w Besarabji.

Rosjanie gromadzą gorączkowo wojska w Besarabji. Liczbę wojsk już zgromadzonych oceniają na 200.000 żołnierzy. Przybyła także ciężka artyleria japońska.

(„Berl. Tagbl.“)

Ofenzywa rosyjska

we wschodniej Galicji.

W pierwszej połowie października — donosi Waldman do „Morgenzeitung“ — rosjanie usiłowali przełamać pozycje sprzymierzonych między Seretem a Strypą. Atakowali oni wtenczas na południe od Trustego między linją kolejową Czortków—Zaleszczyki a rzeką Dupą i pod Burkanowem. Na wschód od Buczacza podjęli oni atak kawalerji, prowadzony przez cały pułk kozaków. Na północny-zachód od Tarnopola atakowali oni znajdujące się tam wojska niemieckie. Wszystkie jednak ataki rosjan zostały odparte, przyczem stracili oni w niektórych miejscach połowę żołnierzy.

Ataki te powtarzały się jeszcze do końca października, w którym to czasie podjęli rosjanie nową większą ofenzywę. Front sprzymierzonych we wschodniej Galicji przedstawiał się przed tą ofenzywą w sposób następujący: Zaleszcze—rzeka Seret—lewy brzeg Strypy—Wisniowiezyk—potek i staw Olchowiec—Jazłowiec—linja Chmielowa—Szutromince na północnym brzegu Dniestru. Front ten opie-

ra się o pasma wzgórz, rzeki i stawy. W odpowiednich miejscach wybudowane są silne przyczółki mostowe. Rosjanie, rozpoczynając swą ostatnią ofenzywę, przygotowali ogromne masy amunicji i ściągali świeże wojska, między którymi znajdowała się sybirska straż pograniczna, t. zw. korpus Amuru.

We wschodniej Galicji rozpoczęły się w drugiej połowie października wielkie zimna i deszcze, a miejscami nawet opady śnieżne. — Wzdłuż zaś całego frontu Strypy rankiem i wieczorem panują wielkie mgły. Często-kroć mgła pozostaje przez cały dzień, utrudniając ogromnie orientację.

Dnia 30 października rozpoczęli rosjanie ofenzywę ostrzeliwaniem Bieniawy. Następnie przypuścili gwałtowny szturm, chcąc przedostać się poza Strypę. Już zdawało się, iż rosjanom uda się osiągnąć ten cel, ponieważ wdarli się do pozycji austrjackich pod Bieniawą i zdobyli miejscowość Siemikowce. Lecz w dzień zaduszny udało się sprzymierzonym wyprzeć ich z zajętych pozycji i odebrać Siemikowce.

Rosjanie sprowadzili jednak nowe posiłki i rozpoczęli 2 i 3 listopada szturm na stracone pozycje. Walki były bardzo krwawe i zacięte; i miejscowość i folwark Siemikowce przechodziły z rąk do rąk.

Równocześnie atakowali rosjanie gwałtownie miejscowość Trybuchowce, która wraz z linją Bieniawa Siemikowce jest kluczem frontu wschodnio-galicyskiego. Wszystkie jednak ataki rosyjskie zostały odparte, mimo tradycyjnego szafowania materiałem amunicyjnym i ludzkim. Rosjanie atakują jednak w dalszym ciągu niezmiernie. Wskazuje to, iż mają oni widocznie w planie wielkie przełamanie frontu i wyparcie sprzymierzonych poza Złotą Lipę.

Ruiny wojenne jako pomniki.

Osobliwą propozycję czyni francuski deputowany I. L. Breton w „Matin“: mianowicie, żeby zamienione podczas wojny w ruinę francuskie wsi i miasta utrzymać jako pamiątki historyczne tej wielkiej wojny. Dla tego pragnie on pożytkować opinię publiczną i pisze:

„Na całym naszym froncie granaty i pożary nagromadziły stopy ruin i gruzów. Niektóre z tych ruin są wspaniałe piękne w swej tragicznej pośpepności, np. imponujące resztki Ypern, które jeszcze wciąż stoją pod niemieckim ogniem.

Czyż nie powinniśmy niektóre z tych tragicznych pamiątek zachować nienaruszone dla potomności? Trzeba już teraz wybrać stosownie na te miejscowości. Takimi byłyby Carancy na północy, Nomény na wschodzie, jako ilustracje zupełnie zniszczonych miejscowości, a także inne mniej zniszczone są zajmujące, np. Gerbeville i sławne Arras.

Możnaby wprowadzić zarzucić, że te ruiny z czasem zwiędzną i stracą swoją historyczną wartość. Zapewne, ząb czasu będzie je nadgryzał i ich formy i barwy będą się zmieniały, trawy i mchy obrosną mury, mimo to będą one jeszcze przez całe stulecia najcenniejszymi pamiątkami tej wielkiej epoki.

Dla państwa byłoby to stosunkowo małym wydatkiem, zwłaszcza, gdy się zważy, że naród i tak oświadczył gotowość wynagrodzenia szkód wojennych swoim obywatelom.

Te stare martwe miasta stanowią dla sąsiednich nowych miast nadto wydatne źródła dochodów, gdyż przyciągają wielu turystów.

Bądźmy bardziej przewidujący, niż nasi przodkowie, którzy zaniedbali ważne ślady średniowiecza zachować w rozumny sposób!“

Kronika

— (r) Z Tow. Krzew. Oświaty.

Podajemy do wiadomości zainteresowanych, że w najbliższym czasie Tow. Krzew. Oświaty urządza szereg cykli historyczno-literackich, jako to:

Prof. Swidwińskiego — „Pierwiostek bohaterski w literaturze romantycznej.“

Prof. Remiszewskiego — „Wzrost i upadek państwa Polskiego.“

Prof. Brony — „Kultura grecka.“

Prof. Strzeleckiej — „Wiek XIX.“

D-ra Mierzyńskiego — „Geografia Polski.“

Ze względu na nazwiska prelegentów, znanych i cenionych u nas pedagogów, oraz na treść i charakter prelekcji, spodziewać się należy licz- nego zgłaszania się kandydatów.

Warunki opłaty wynoszą kop. 5, miesiącnie za i godzinę w tygodniu.

Zapisy przyjmuje biuro Tow. (Podlesna 1), codziennie od 10 — 11 przed południem.

— Biuro Tow. Krzew. Oświaty (Podlesna 1) przyjmuje codziennie od godz. 10 — 11 przed południem zapisy na: Kosmografie (prof. Wyszynskiego), Pogadanki niedzielne „O elektryczności“ w muzeum Nauki i Sztu-

**Z życia
Żołnierza francuskiego.**

— Ah! to pan... — szepnęła, przejeżdżając z wolna koło niego, panna de Palméran. — To pan...

I obrzucając go spojrzeniem wzgardy, zwróciła wierzchowca swego w inną stronę.

— Generalel! — wyjąknął, zmieszany bardziej jeszcze tym airontem dziewczęcia p. de Marquarin, — mnie więc nie innego nie pozostaje...

— Jak oddalić się i podać, za przybyciem de Oranu, o zmianę dywizji... — odparł chłodno i surowo p. de Echasserieux. — *Voilà estq tempans de votre délayanté à l'égard de M. Kar-ski, et je pense, que ça doit vous suffire...*

Okolo dziesiątej przed południem polowanie miało się już ku końcowi.

Towarzystwo, rozstrzelone na grupy, kroczyło z wolna ku umówionej polance śród lasu, i najzarliwsi tylko myśliwi strzelali jeszcze tu i owdzie, ukrywając się w wąwozach, wystraszona zwierzę.

P. d'Echasserieux w towarzystwie pułkownika de Souls, i drugiego swego adiutanta d'Oranval, spoczywał na kępie alfy, przy wdeptanym szlaku na stępie, czekając przybycia reszty myśliwych.

O kilkaset kroków dalej, Marja de Palméran, kroczyła z Działą, zbierając żółte i ponsowe stępowe kwiatki siedmiolista, do naszych bratków

podobne (nazwisko ich „Szyma“ po arabsku).

Pyszne zwierzę, choć dopiero od kilku dni w posiadaniu hrabianki, jakby czując instynktowo, iż dziewczę wszystkie sympatje ulubionego mu pana posiada, przyzwyczało się do córki generała, postępując za nią jak pies, bez wzdęcia lub taśmy.

Podczas gdy hrabianka, nachylona nad niewysokim urwiskiem, wychylał się ku stronie wąwozu, poza którym stęchać było ostatnią fanfara myśliwych, mozoliła się nad dosięgnięciem kępy kwiatków poszukiwanych; siwa klacz Kar-skiego skubała mech, w tem miejscu porastający.

Nagle przystanęła i rozwierając nozdrza szeroko, pościagnęła niemi raz i drugi powietrze.

I jakby pod wpływem jakiejś nieprzyjemnej woni, nozdrza Działy skurczyły się nerwowo, dreszcz trwo-gi przebiegł ją po całym ciele. Po-tem zwróciła niespokojnie głowę w stronę przyspiewującej półgłosem dziewczyny.

Hrabianka, na silne chrapanie Działy, obejrzała się mimowoli. Zdziwiona najszoną grzywą i wyciągniętą ku ziemi szyją klaczy, spoj-rzała dokoła także, jakby, jakimś niepokojem mietana.

Dookoła cisza panowała głęboka; tylko w dali dźwięk rogów płynął smętno głębokim jarem, gasnąc już w ostatniej nucie.

Naprzeciw niej, jakie dwadzieścia kroków, jakby w jednym z ką-tów trójkąta, który z nią i Działą tworzyła, zieleńiła się na metr wy-

soko, bujna kępa gęstej alfy, zajmując ze trzydzieści metrów przestrzeni.

Sród niej, ku stronie hrabianki, stały dwa ciemnawe, drobne światełka, jakby bijące od dwóch, stojących obok siebie, małych ręcznych latarek.

Marja wpatrzyła się ciekawie w tę stronę, chcąc zbadać naturę tych światełek.

Jeszcze chwila, i miała już biedz ku kępie.

Lekkie, zaledwo dosłyszane świnięcie rozległo się w tej chwili za dziewczyną i jednocześnie stłumio-ny, lecz groźny mruk ze środka alfy.

Działą stała nieporuszona, z pochyloną ku ziemi głową i krwią zabiegłym wzrokiem, zwróconym w stronę zielonej zapory. Lecz Marja de Palméran obróciła głowę i wzrok za siebie.

Po drugiej stronie wąwozu, Wacław Kar-ski, błąd jak trup, lecz jak zawsze na wszystko zdecydowa-ny, przemieniał ładunki dubeltówki, zastępując lotki kulami, i świszcząc nieustannie, cicho, przeciągle, dla zwrócenia na się uwagi pantery; — to bowiem, co hrabiance wydało się dwiema latarkami, były to oczy straszego zwierza, utrapienia Al-gierji, pod względem zwinności i chytrności przewyższającego królew-skiego tygrysa z okolic Bombaju.

Pantera, zaintrygowana gwizda-niem, pechłaniała teraz wzrokiem młodego oficera. On zaś postąpił z wolna dziesięć do dwunastu metrów w lewo, wzdłuż wąwozu, ciągle śle-

dzony iskrzącymi żronicami potwo-ru, dla usunięcia skamieniałej z przerżenia córki generała z linji ce-lu, i z przedziwną krwią zimną, mierząc do niego, ręką mającą ściąg-nać cyngiel rzucił ciężkim metalo-wym ładunkiem, z rzadką zręcznoś-cią, w sam środek zielonej kępy.

Skutek rzutu przeszedł wszelkie oczekiwania.

Rozjuszona pantera, jak rakietą skoczyła w górę i przysiadłszy na tylnych łapach, leżąc już na skraju kępy, okazała pyszną swą ciemno-popielatą, żółtą i czarno sentkowaną głowę Kar-skiemu.

I wnet prawie przeciągły gzmot dwóch razem strzałów odbił się od stromych, kamienistych boków wąwozu.

W kilkanaście minut, całe towa-rzystwo, zebrane na platformie w pobliżu kępy, podziwowało pysznego zwierza, rozciągniętego na miękkiej zielonej pościeli.

Dwie kule podporucznika czaszkę na wylot mu przeszyły.

Podczas gdy trzeźwiono zemdła-łą hrabiankę, Wacław spuścił się w wąwóz i wdrapał na drugi brzeg, po wystających złomach skały.

W miejscu, gdzie poprzednio le-żała pantera, dał się słyszeć jęk ci-ehy... jakby z ust dziecka lub ko-biety.

Dreszcz przerżenia przeszedł po widzach tej okropnej sceny.

(C. d. n.)

ki (Piotrkowska 91), lekoje ryneków (p. Rudzkie)).

Opiata wynosi kop. 30 miesięcznie za 1 godzinę w tygodniu. Dla robotników kop. 5.

— (r) Ze szkoły miejskiej numer 4.

Od przyszłego poniedziałku, t. j. 25 b. m., w szkole miejskiej polskiej nr. 4 (Targowa 80), rozpoczyna się zapis dzieci do nowotwierających się dwóch oddziałów.

— (k) Z sądów pokoju.

Pięć istniejących w Łodzi sądów pokoju nie wystarcza obecnie do rozpatrzenia całej liczby napływających skarg cywilnych i spraw sądowych, wobec czego w tych dniach utworzone zostaną trzy nowe sądy pokoju, tak że liczba ich osiągnie osiem.

— (f) Rozdawnictwo zagonków.

W nowoutworzonym przy ul. Szkolnej pod nr. 8, biurze Komitetu zagonków robotniczych rozpoczęte zostało rozdawnictwo zagonków. Dotąd, w ciągu kilku dni ubiegłych, rozdano 500 zagonków tym, którzy dzierżawili w roku bieżącym zagonki i wykazali owocną pracę. Rozdawane są obecnie zagonki na polach miejskich przy szosie Konstantynowskiej i ulicy Rokicińskiej (pod Widzewem), w tych dniach zaś rozpocznie się rozdawnictwo zagonków na placach w śródmieściu. Wszyscy tegorocznymi dzierżawcami zagonków otrzymują te same zagonki. Wielu z tych, którzy otrzymali już zagonki, przystąpiło do ich unawożenia i skopania na czas zimowy.

— (r) Uchwała Komitetu tanich kuchni.

Wobec chwilowego braku chleba dla kuchni, a tem samem niemożności zastosowania się przez nie do warunku koniecznego dodawania kawałka chleba do porcji obiadowej, Komitet tanich kuchni uchwalił tymczasowo, aby kuchnie w takich wypadkach przygotowywały większe porcje obiadowe i bardziej pożywne t. j. aby wartością spóżywczą zastąpić brak chleba i koszt własny obiadu kalkulować na 6 kop.—sprzedawać zaś po 3 kop.; dziesięć, kosztująca 4 kop., wydawać po 2 kop.

— (ko) Z Kasy bezprocentowej.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu bezprocentowej kasy pożyczkowej przy Delegacji niesienia pomocy biednym magistratu przyznano znów 31 pożyczek na sumę 485 rubli.

— (k) Otwarcie taniej kuchni.

Wczoraj otwarta została 9 tania kuchnia komisji międzyzwiązkowej przy Stow. robotniczych chrześcijańskich i Resursy; kuchnia mieści się w domu № 4 przy ul. Wesołej na Chojnach. Aktu poświęcenia dokonał ks. patron Albrecht. Obiadów codziennie wydaje kuchnia 450. Razem z kuchnią Resursy komisja utrzymuje 10 kuchni.

— (f) Wznowienie taniej kuchni.

Istniejąca przy Przytułku noclegowym tania kuchnia dla biednych, która została zamknięta z powodu braku dostatecznej dostawy produktów, będzie w końcu bieżącego miesiąca wznowiona i wydawać będzie obiady w tym samym lokalu przy ul. Cmentarnej nr. 10.

— (f) Z przytułku noclegowego.

Liczba pensjonarzy w przytułku noclegowym Tow. dobroczynności przy ulicy Cmentarnej nr. 10 zmniejszyła się w ostatnich dniach więcej niż o połowę. Z liczby 88 nocujących pozostało obecnie 36. Przyczyną takiego zmniejszenia się pensjonarzy jest wyjazd wielu stałych lokatorów przytułku zdolnych do pracy na roboty do Prus.

— (k) Z Kropli mleka.

Podług ostatniego sprawozdania Tow. „Kropli mleka” w ciągu m-ca września wydano 792 niemowlętom 6986 litrów mleka, czyli 27,944 porcje.

W bezpłatnej kuchni dla dzieci przy ul. Piotrkowskiej pod № 175, codziennie wydawana jest supa dla 60—80 dzieci.

Wydatki za ten czas wyniosły: za mleko 882 rb. 90 kop., za zakup 70 rb. 59 kop., na utrzymanie personelu 108 rb. 50 kop., najem i utrzymanie lokalów 23 rb. 15 kop. Podług wyznań przy ul. Piotrkowskiej 103 otrzymuje mleko 324 niemowląt katolickich, 63 ewangelickich i 34 ży-

dowskich, zaś w filii przy ul. Zgierzkiej 123 katolickich, 4 ewangelickich i 173 żydowskich.

— (k) Zapomogi dla podrzutków.

Delegacja niesienia pomocy biednym przy magistracie, przyznała dla gminy żydowskiej zasiłek na koszt utrzymania dzieci—podrzutków, w sumie 68 rb. 50 kop. tygodniowo. Wyplacono już należność w sumie 254 rb. za październik.

— (f) Wędrowka po chleb.

Z powodu braku w dniu wczorajszym chleba w sklepach i piekarniach wiele osób, obciążonych rodzinną wyjechano, po daremnej wędrowce po mieście, pod Zgierz i Pabjanice, skąd przywozili po kilka funtów chleba płacąc na miejscu po 12—15 kop.

— (k) Ze Stowarzyszenia techników.

W nadchodzący piątek nastąpi uroczyste otwarcie i poświęcenie nowego lokalu Stow. techników przy ul. Andrzeja 3.

— (ko) Kasa pożyczkowa przy Stow. techników.

W tych dniach uruchomiona zostanie przy Stow. techników bezprocentowa kasa pożyczkowa, otwierana z inicjatywy prezesa Edwarda Wagnera.

— (o) Mąka dla Łodzi.

Od kilku dni w mieście szczyły się pogłoski, że z powodu braku mąki żytniej, nastąpi brak chleba.

Możemy temu kategorycznie zaprzeczyć, gdyż wczoraj Komitet rozdania chleba i mąki otrzymał zawiadomienie telegraficzne, iż mąka dla Łodzi jest już w drodze.

Nadejścia pierwszego transportu spodziewać się można dziś jeszcze lub jutro.

— (r) Otwarcie kinematografów.

Nieczynne od trzech tygodni kinematografy: „Casino”, „Odeon” i „Luna” z dniem dzisiejszym zostaną ponownie otwarte.

— (x) Po znajomości.

Jeden z przyjaciół naszego pisma donosi nam:

Ze względu na panującą w mieście drożyznę i skromne moje środki materialne, postanowiłem na zimę poczynić zakupy produktów na wsi u znajomych rolników, których mam w okolicy wielu.

Zamówienia moje zostały wykonane bardzo szybko; wczoraj otrzymałem transport kartofli, za które „dobry” znajomy policzył mi „po znajomości” po 4 rb. za korzec.

Prawie jednocześnie przywieziono mi obstałowaną kapustę z rachunkiem tej treści:

Za kopę kapusty wielkiej jak łby wole—7 rb. 50 kop., za kopę kapusty mniejszej 4 rb.

Razem, po znajomości, 11 rubli 50 kop.

W dniu tym chłopci „nieznajomi” sprzedawali przed domem, w którym mieszkam: kartofle po 3 rb. 20 kop. za korzec, kapustę po 1 rb. 50 kop.—4 rb. 50 kop. za kopę.

— (ko) Konfiskaty.

Policja skonfiskowała na ul. Rokicińskiej przed № 71 u jednej osoby 11 funtów mięsa, oraz u drugiej 25 funtów wędliny, które to mięso przyciesiono do Łodzi z okolicy bez przepustek. Tak samo skonfiskowano na szosie Brzezińskiej pewnemu włościaninowi z Borków, pow. brzezińskiego 3 worki przywiezionego owsa.

— (ko) Wypadki.

Przy pabjanickiej szosie № 7, pracownica drukarska, 19-letnia Stanisława Przybyszewska, uległa urwaniu palca u ręki przy rąbaniu drzewa.

Tak samo uległa ucięciu trzeciego palca u ręki na Nowych Chojnach 10-letni syn robotnika Helmuta Kerpala.

Przy ul. Widzewskiej № 63 przy placu węgli Teschicha, wpadła pod konie i uderzona została dyszlem w brzuch córka rzeźnika, Władysława Wagenknecht.

Wszystkim udzielili pomocy lekarz pogotowia.

Przy ul. Zgierzkiej № 34, upadł w bramie w ataku gorączki 26-letni hanelarz. Chł. Jakubowicz, odwieziony został do szpitala Pożnińskiego.

Z Warszawy i prowincji.

— Ukarany wójt.

„Dziennik urzędowy austriackiej komendy obwodowej” w Opocznie donosi: Wójt gminy Ossy, Franciszek Bykowski starał się ukryć pieczęć gminną z napisem resyjskim, przez

co nie tylko dopuścił się grubego nieposłuszeństwa wobec wydanego zarządzenia, lecz ponadto wykazał, że nie rozumie dobrodziejstwa wprowadzenia języka polskiego w miejsce rosyjskiego.

Franciszek Bykowski, jako nieposłuszny funkcjonariusz gminy, a zarazem jako niegodny zaufania współziomków, zostaje zwołany z urzędu, a w miejsce jego wprowadzonym w urządowanie jako wójt Stanisław Urbańczyk z Brudzenic.

Powysze zarządzenie podaje się do publicznej wiadomości z tem nadmienieniem, że przeciw wszystkim, którzyby w przyszłości dopuścili się podobnych wykroczeń zastosowane będą o wiele surowsze środki.

— Nafta a warsztaty.

W warsztatach i rozmaitych pomniejszych pracowniach rzemieślnicy zmuszeni są przerwać robotę o zmierzchu z braku nafty do oświetlenia.

Jest to prawdziwa klęska ekonomiczna dla ludzi ubogich.

— Brak lekarzy na prowincji.

Zarząd warsz. Stow. lekarzy, wobec wielkiego braku pomocy lekarskiej na prowincji, postanowił pośredniczyć pomiędzy lekarzami, pragnącymi osiedlić się na prowincji, a miejscowościami, pozbawionymi obecnie lekarzy. W tym celu strony interesowane przesłane są o składanie zgłoszeń w kancelarii Stow. lekarzy, Warszawa, Widok 23.

Jednocześnie zarząd projektuje, jako środek doraźny i tymczasowy, urządzenie ruchomych ambulatorjów w miejscowościach pozbawionych obecnie lekarzy. Ambulatorja takie kierowane przez dwóch lekarzy, t. j. chirurga i lekarza chorób wewnętrznych, po uprzednim porozumieniu się, zjeżdżałyby w oznaczone dni do danej miejscowości.

Akcję taką niewątpliwie podjąćby mogły także i nasze Tow. lekarskie prowincjonalne.

Zarząd warsz. Stow. lekarzy zwraca się niniejszem do magistratów, zarządów miejskich i gminnych o nadesłanie mu szczegółowych danych co do wakujących obecnie posad i stanowisk lekarzy miejskich, szpitalnych, fabrycznych itp.

— Sprawy żydowskie.

Na zebraniu przedstawicieli żydowskich Związków robotniczych w Warszawie uchwalono między innymi:

„Istniejące chedery żydowskie swą treścią i duchem znajdują się w ostrem nieuniknionem przeciwieństwie z potrzebami współczesnego życia społecznego i z elementarnymi wymaganiami racjonalnej pedagogiki. Chedery, mają zadanie jedynie czysto religijne, nie służą interesom oświaty ludowej”.

Wniosek nacjonalistów żydowskich w sprawie równouprawnienia żargonu w Stowarzyszeniu pracown. handl. w m. na wczorajszym ogólnym zebraniu—przepadł. Za wnioskiem było głosów 350, przeciwko — 393.

— Uznanie zasług kobiety. Na ogólnym zgromadzeniu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Warszawy uchwalono przyjąć w poczet członków honorowych Stowarzyszenia pannę Zofię Szlenkierównę w uznaniu jej wielkich obywatelskich zasług dla miasta. Do wręczenia odpowiedniego dyplomu wyznaczono delegację z prezesem, p. Suligowskim, na czele.

— (r) Gorzelnie.

Z zezwolenia władz piotrkowskich zaczęły być czynne z powrotem 3 gorzelnie: w Woli Krzysteperskiej, Niechcicach i Brzeźliwie.

— (r) Piotrkowskie instytucje finansowe społeczne.

Dziękuję wydane przez J. S. Rozieckiego wykazuje, że Piotrków i jego okolice obsługuje trzy instytucje finansowe społeczne, które na początku 1914 r. posiadały: kapitału udzielowego rb. 290,180; wkładów na lokatach i rachunkach bieżących rb. 1,787,357; w portfelu skupionych weksli i wydanych pożyczek rb. 2,102,319. Kredyt przeznaczony na cele rolnictwa, handlu i przemysłu

zajmuje w tych instytucjach pierwsze miejsce.

Praca p. Rozieckiego jest pierwszą udaną próbą zilustrowania finansowych stosunków Piotrkowa i okolicy.

— (r) Z Tomaszowa.

Od poniedziałku powierzono sprzedaż mąki i cukru komisji żywnościowej magistratu. Wszyscy piekarze muszą tam kupować mąkę i nie wolno im sprzedawać chleba drożej, jak po 10 kop. za funt. Sprzedaż cukru odbywa się z ramienia komisji w 7 sklepach po 25 kop. za funt.

Grupa żydów z inż. J. Zelińskim na czele otworzyła tu szkołę o hebrajskiej nazwie „Hatchia”, gdzie uczy hebrajskiego, niemieckiego, polskiego, historii żydowskiej i t. d. Do szkoły uczęszcza 150 chłopów i dziewcząt w wieku od 5 do 9 lat.

— (ko) Z Warty.

W dniu 1 listopada w Warcie utworzony został sąd gminny dla miasta oraz gmin Bartochowa i Dzierżany. Na stanowisko sędziego gminnego powołano obywatela z dom. Smardzew, Kuczborskiego, na ławników obywatela z Włynia, St. Kozłowskiego, właściciela młynia z Warty, Klemensa Tylińskiego, oraz włoścjanina Marcina Kłysa z Bartochowa. Wypełnianie obowiązków burmistrza m. Warty powierzono kandydatowi praw, Urbańczykowi.

Z blizka i z daleka.

— Szkoła średnia w Mohylowie. Z Mohylowa donoszą do „Dzienia Kłowa” co następuje: Wydział oświaty mohylowskiego Centralnego Komitetu obyw. Królestwa Polskiego podaje do wiadomości publicznej, że na mocy zezwolenia kuratora wileńskiego okręgu naukowego otworzył w Mohylowie gubernialnym 6-cio klasową polską szkołę średnią koedukacyjną dla dzieci uchodźców.

Z tego powodu pisze „Pogoń”: W najbliższym czasie mamy nadzieję dostarczyć naszym czytelnikom bliższych danych co do powstania tej pierwszej na Litwie polskiej szkoły i co do dalszego jej rozwoju. Na razie zaznaczamy tylko, że powstała ona na zasadzie prawa lipcowego, które, jak wiadomo, pozwala na całym obszarze państwa zakładać szkoły prywatne z językiem wykładowym dowolnym i czyni to zakładanie zależnym od zgody właściwych władz szkolnych i lokalnych.

— Sensacyjny proces. „Dziennik Cieszyński” donosi: Przed ekspozyturą sądu wojennego w Cieszynie rozpoczęła się ciekawa, tajna rozprawa przeciwko Alfr. Kohnowi, wnukowi założyciela firmy cieszyńskiej fabryki mebli giętych, i kilku innym znanym osobistościom cieszyńskim o sprzeniewierzenie depozytu gotówkowego i skradzenie większych zapasów benzyny.

Z początkiem wojny oskarżony Alfred Kohn oddał do dyspozycji wojskowości kilka ubikacji z przeznaczaniem na szpital dla rannych żołnierzy. W tym celu komenda wojskowa złożyła u niego większą kwotę do dyspozycji. Przyjął także oskarżony na siebie odpowiedzialność za przechowywaną w jego składach większą ilość benzyny. Z benzyną i pieniędzmi coś się stało; w aferę benzynową zawikłane są znane osobistości cieszyńskie, między innymi p. Hartmann z Saskiej Kępy.

Ze związków i stowarzyszeń.

— (r) Ze Stowarzyszenia handlowców polskich, (Nawrot 13). Na posiedzeniu zarządu w dn. 10 b. m. w poczet członków stowarzyszenia przyjęto: na członków rzeczywistych—7 kandydatów, i na członków współdziałających—5-ciu.

Wobec coraz liczniej napływających deklaracji na członków rzeczywistych—osób, nie pracujących w przemyśle i handlu—, zarząd uchwalił, aby tego rodzaju kandydaci zapisywali się na członków współdziałających, gdyż na członków rzeczywistych przyjmowani będą tylko pracujący w przemyśle i handlu w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Postanowiono utworzyć bezpłatną pomoc lekarską dla członków Stowarzyszenia, znajdujących się w krótkim czasie po chorobie i jednocześnie polecono sekcji pomocy lekarskiej starać się o uzyskanie dla stowarzyszonych ulg w aptekach.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w oddaniu ostatniej posługi

S. p. ROMANOWI VOGLOWI

a przede wszystkim Wielbnemu księdzu pastrowi Patzerowi za kojące słowa pociechy—składa z głębi serca płynące „Bóg zapłać” w neutulonym żalu pozostała

RODZINA.

Przyjęto do wiadomości, że zarząd kursów handlowych organizuje biuro praktyczne dla słuchaczy kursów handlowych, które mieć będzie na celu praktyczne zaznajomienie słuchaczy z wszelkiego rodzaju czynnościami biurowymi, jako też utrwalenie i samodzielne zastosowanie nabytych przez nich na kursach handlowych wiadomości.

Teatr i Sztuka.

L. O. S.

W poniedziałek, dnia 15 b. m. odbędzie się w sali Koncertowej V-ty wielki koncert symfoniczny pod dyktando Tadeusza Mazurkiewicza na wpisy dla niezamożnych uczniów i Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego.

Pierwszorządny program, urozmaicony solowym występem znanej w szerokich kołach muzycznych śpiewaczki, panny Lidji Kindermanówny, oraz cel szlachetny, ściągają niewątpliwie tłumy publiczności na koncert naszej znakomitej orkiestry, która zdobywa sobie wytrwale coraz to większe zastępy wielbieli i miłośników muzyki w wielkim stylu.

Sprzedż bilietów w Biurze koncertowym Friedberg i Kots, Piotrkowska 90.

Bi-Ba-Bo.

Dziś i jutro, o godzinie 7 i pół wiecz., odbędzie się przedstawienie Bi-Ba-Bo.

Rozpocznie Prolog Majcherka, poczem odegrany będzie sketch Filipiego p. t. „Fifi” i monodram Boya „Markiza”. Poza to mnóstwo numerów aktualnych i tańce charakterystyczne.

„Wianek mirtowy”.

Sprzedż bilietów na wtorkowe przedstawienie „Wianka mirtowego”, który wystawia Tow. dram. im. Korzeniowskiego postępuje zażno naprzód. Liczni zwolennicy teatru amatorskiego rokuja sobie miłe spędzenie wieczoru, związane jednocześnie ze złożeniem hołdu zmarłemu poecie-obywatelowi.

Wyższ uczelnie polskie w Warszawie.

„Dziennik Polski” Bohdana Straszewicza pisze:

Za dni kilka otworzą się w Warszawie podwoje polskiego uniwersytetu i polskiej politechniki — spełni się jedno z gorących pragnień narodowych naszego społeczeństwa.

Będzie to fakt wielkiej doniosłości dla naszego życia kulturalnego, a jednocześnie stanie się to przejawem polskiej żywotności. Podczas szalonej zawieruchy wojennej, gdy narody Europy zawierzyły swe losy siłom fizycznym i gdy wskutek tego powszechny jest upadek działalności kulturalnej, my, Polacy, otwieramy w swojej stolicy dla pracy kulturalno-naukowej dwa nowe warsztaty.

Wielki to czyn. To też otwarcie wyższych uczelni w Warszawie ma obok znaczenia praktyczno-życiowego także i wielką wartość symboliczną.

Spółczesność polska czuje to i rozumie dokładnie. Dało tego dowód, gdy na czele żądań, postawionych rządowi rosyjskiemu, umieściło natychmiastowe spoższenie uniwersytetu i politechniki, a jednocześnie warszawskie koła uczonych od roku już przystąpiły do wstępnych prac organizacyjnych.

Rząd rosyjski nie chciał spełnić tego żądania, nie chciał dać nauce polskiej możności wolnego życia w Warszawie. Stało się też ono dopiero wtedy możliwe, gdy wojska niemieckie usunęły rosjan z Królestwa Polskiego. Świadczy to jasno przed światem całym, czym byli i jaką rolę odgrywali w Polsce rosjanie.

Uniwersytet i politechnika zostały zorganizowane przez społeczeństwo polskie jego własnymi siłami i niezależności tej, będą też naprawdę

zazdrośnie strzegły. To jednak nie przeszkadza, abyśmy zaznaczyli i podkreślili zyczliwość, jaką staraniom polskich uczonych okazały okupacyjne władze niemieckie. Wice-minister v. Elster, któremu rząd niemiecki powierzył sprawę naszych uczelni, z wielką troskliwością starał się o to, aby odrazu stanęły one na wysokości swego zadania. W tym celu naprzykład pozwolono na przyjazd do Warszawy kilkunastu uczonym polskim, wykładającym w uniwersytetach zagranicznych.

Należy też podnieść z uznaniem ułatwienia przepustkowe, jakie otrzymała młodzież, pragnąca przyjechać z prowincji na studia do Warszawy.

Kulturalne dążenia i kulturalne potrzeby narodu polskiego zostały uznane i uszanowane w Królestwie Polskim przez okupację niemiecką.

Jako zwolennicy wolności narodów i dobrych między nimi stosunków, witamy ten fakt z żywym zadowoleniem, pragnąc, aby stał się on precedensem dla innych dziedzin naszego życia. R.

Jeden z wielu.

(Obrazek z ulicy).

...Widocznie nieśli go już długo, bo pot kropili się osiadł im na twarzy, a żyły grubymi pręgami występowały na skroniach.

Młody, chory żyd leżał na noszach niuruchomo, utkwivszy biedny wzrok w błękitne nieba. Sucha i wynędzniała twarz chorego nie wiele się różniła od brudnej pościeli, która był nakryty, jeno duże jego oczy i ciemny rzadki zarost mówiły, że leży na noszach człowiek.

Nie miał widocznie biedacy pieniędzy ani na silnych tragarzy, ani na doróżkę, bo choć ciężar był nad ich siły, sami dźwigali chorego, niosąc go do szpitala.

Ojciec chorego, stary, wynędzniały i zgarbiony, z trudem dźwigając nosze, dusił się kaszlem a żona jego, zadowolona płaczem, utykała i gęła się pod ciężarem chorego syna. Słabe chłopię żydowskie, może lat dwunastu, oburącz chwyciło się noszy i chcąc użyć rodzicom, dźwigało, aż mu oczy wychodziły na wierzch. Tylko młoda żydówka, siostra chorego, jako najsiłniejsza, unosiła nosze w górę, jakby chciała cały ten ciężar przyjąć na siebie, lecz nie wiele to pomagało, bo, co uszli kilka kroków, raptownie stawali nosze na ziemi, odпочywały długo, długo... Nagle opuszczenie noszy wstrząsało niemilosierdzie chorym i sprawiło mu widocznie ból ostry, bo krzywił wtedy usta i jęczał boleśnie.

Pochód ten z trudem posuwał się przez ruchliwe ulice żydowskiej dzielnicy miasta, a obok niego przechodzili ludzie silni i zdrowi, przechodzili pobożni chasydzi, bogaci kupcy; przed sklepami stały całe masy żydowskie, a na rogach ulic wystawali pod ścianami silni, opasani powrozami tragarze żydowscy. Wszyscy oni przyglądali się obojętnie upadającym pod ciężarem chorego współwyznawcom, którzy już nie nieśli nosze z chorym, lecz prawie wlekli go po ziemi. Siły ich widocznie się wyczerpywały.

Z tysiącznej rzeszy współwyznawców, przechodzących obok nieszczęśliwych, nie znalazł się nikt, ktoby im pomógł; owszem, jeżeli ktoś spojrział na tę nędzę, to prędko odwracał się od niemłego widoku.

Naraz, na zakręcie ulicy zjawia się dwóch robotników-chrześcjan, a spojrzawszy na chorego i na dźwigających go żydów, odrazu odczuli całą niedolę i nędzę nieszczęśliwej rodziny; podeszli szybko do chorego i jeden z nich rubasznym głosem rzekł:

— „Czekajta żyny, wżeta do niczego nie zdarne”.

Żydzi spojrzeli na nich rozpaczonym wzrokiem, a oni chwycili nosze w krzepkie swe dłonie i miarowym, równym krokiem swobodnie donieśli chorego do wrot szpitala.

Stara żydówka, płacząc zasyłała tysiączne błogosławieństwa na potomstwo samarytan i chciała całować ręce robotnikom, lecz ci wyrwali je, mówiąc: „nie ma za co... bagatelka... dyć był lekki, jak piórko.”

Jan Sutorowski.

Ofiary.

Współpracownicy Tow. „Tręgolinik” złożyli na korzyść Czytelni Czasopism przy Tow. ośw. „Wiedza” 13 rb. 15 kop.

Wojna.

Z terenu wschodniego.

BERLIN, 12 listopada. — Wielka kwatera główna. (Urzędowo).

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga i grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego.

Niema zmian ważniejszych.

Grupa wojsk generała Linsingena. Wojska niemieckie, które odparły wczoraj wczesnym rankiem natarcie rosyjskie na południu od drogi żelaznej Kowel-Sarny, wzięły przytem do niewoli 4 oficerów i 230 szeregowców.

Z widowni bałkańskiej.

Pościg kontynuowano. Na południe od linii Kraljewe—Trzstenik przekroczone pierwszy łańcuch gór, w dolinie Raziny na południowym zachodzie od Kruzewca, dotarły wojska nasze do Dupezi. Dalej na wschodzie dotarto do Ribare i do leżącej tuż przy niej Ribarskiej Bani.

Wczoraj pojmano przeszło 1,700 jeńców i zdobyto 11 dział.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Na froncie zachodnim.

BERLIN, 12 listopada. — Wielka kwatera główna. — (Urzędowo).

Na froncie niema nic nowego. W walce w powietrzu zestrzelono dwa dwupłatowe angielskie. Trzeciemu zmuszono do wyładowania za naszym frontem.

Z terenu rosyjskiego.

WIENEN, 12 listopada. (Urzędowy komunikat austriacki).

W walkach na północnym zachodzie od Czartoryska, wzięto do niewoli 4 oficerów, 230 szeregowców. Pod Sapanowem odparto kilka natarć nocnych.

Za frontem naszym za Putiłówką, ujęto oficera rosyjskiego pułku piechoty № 407, który przesłiznął się przez linje nasze w austriackim mundurze w celach wywiadowczych. Oddziały oficerskie stwierdziły, że wojska nieprzyjacielskie stojące w Kormyniu na południu od Garajmówki, wycięły naszych rannych. Tutaj napetkano także rosyjską straż wywiadowczą w mundurach austriackich.

Z terenu włoskiego.

Po stosunkowo spokojnej nocy, powtórzył się dziś przed południem silny włoski ogień artyleryjski na całym froncie bojowym dnia wczorajszego. Poczem ponownie nacierała nieprzerwanie piechota nieprzyjacielska na gorycyjski przyczółek mostowy i płaskowzgórze Deberdo. Znow złamały się wszystkie szturmy ze straszonymi stratami dla napastników. Wojska nasze utrzymały znów silnie wszystkie stanowiska.

Natarcia przeciwnika pod Zagorą i na obszarze Brsie, doznały losu natarcia głównego.

Na froncie Delomitów nacierała włosi kilkakrotnie daremnie, jak w ostatnich dniach, na stanowiska nasze na szczycie i zboczach Col di Lana.

Urzędowe doniesienia prasowe włoskiego dowództwa naczelnego o wydarzeniach na tym obszarze są zupełnie fałszywe i mogą polegać tylko na kompletnie nieprawdziwych doniesieniach.

Z widowni południowo-wschodniej.

Na całym froncie toczą się walki pościgowe.

W dolinie Ibar zdobyły szturmem wojska niemieckie obustronne wyżyny pod Bogutowcem.

Armja Gallwitza zbliża się do grzbietu wzgórz gór Jastrebac. Północna zdobycz wynosi tutaj 1,400 szeregowców, 11 dział, 16 wozów amunicyjnych i wozy z materiałem do budowy mostów.

Armja bułgarska wywalczyła na całym froncie przeprawę przez Morawę.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefler,

marszałek, polny porucznik

Komunikat rosyjski.

PIOTROGROD, 11 listopada, (W. T. B.). Urzędowy rosyjski komunikat z 10 listopada: W okolicy Schlok wojska nasze utwierdziły swe stanowiska i zajęły także Odinę (5 km. na południe od Schlok). Na północ od Kołków trwały zacięte walki. Na południe-wschód od wsi Budka wtargnęliśmy do linii nieprzyjacielskich i opanowaliśmy wieś i lasy na północy i południu. Około południa wzięliśmy 50 oficerów i przeszło 2000 szeregowców do niewoli i zdobyliśmy 20 karabinów maszynowych. Oprócz tego utonąła wielka liczba nieprzyjaciół w Czerńcawce. Nad rzeką Okonką wzięty wojska nasze część nieprzyjacielskich rowów strzeleckich szturmem.

Nowy plan rosyjski.

Korespondent wiedeński „Tagliche Rundschau” donosi, że według informacji „Reichspostu”, otrzymanych drogą na Kopenhage, piotrogrodzcy rzeczoznawcy wojskowi zapowiadają nowy plan wojenny Rosji, którego urzeczywistnienie miało się już rozpocząć. Plan ten ma dążyć do tego, aby z ludzi, powołanych obecnie do szeregów, a liczonych na milijony, utworzyć nie armje zaczepne, ale nieprzeniknione linje obronne, tak, że w ciągu zimy cała Rosja zachodnia zamieni się w jeden obóz wojskowy.

Zabójstwo na tle politycznym w Chinach.

SZANHAJ (Biuro Reutersa). Gubernator wojenny admirał Tseng ju Cleng został zamordowany przez dwóch przeciwników monarchji w drodze do konsulatu japońskiego. Zabójcy dali 8 strzałów rewolwerowych. Sekretarz admirała został ciężko ranny.

Gorycja w ogniu.

Z c. k. kwatery głównej donosi korespondent „Berl. Tagebl.”: Walki ostatnich dni o Gorycję, kiedy włosi z rozpaczliwą odwagą usilowali prze-

amać front, zaostrzyły się jeszcze wskutek niepogody.

Szczególnie wielkie burze szalały 8 listopada, gdy ogień dział i bliskawic łączył niebo z ziemią jednym mostem ognia. Nie można było rozróżnić uderzenia pocisków od grzmotu przeciągłego nieba. Działalność lotników żywiła się z dnia na dzień lecz otrzymuje się wrażenie, że wiało główną robotę pozostawiają francuzom, którym nikt nie może odmówić śmiałości i działalności. Działalność lotników dała się szczególnie odczuć miastu Gorycji.

Mimo to nieustraszeni mieszkańcy tego miasta, przez wiochów tak gorąco pożądanego, a przez dalmatyńców jeszcze zawzięciej bronionego, nie zostali spłoszeni ze swych schronisk. Wszyscy pozostali okazują stoiczną spokój wobec wszystkich ofiar. Ofiary te są niemałe. W tych dniach np. z pięciorga rodzeństwa śpiącego w 1 pokoju, uderzającej granat zabił czworo dzieci. Niektóre ulice zamknięte z powodu silnego ognia działowego, na który są wystawione. Ten sam los spotkał ulubioną kawiarnię, w której w ostatnim czasie ugodziły nietylko strzały armatnie lecz i kule karabinowe. Inne lokale i składy otwarte tem większą cieszą się irrekwencją i mają obrót większy niż w pokoju. Oczywiście zamknięte są szkoły. Wszystkie świątynie trafione zostały przez pociski.

Mimo to spustoszenie nie jest tak wielkiem, jakby się chwilami zdawało. Raz zdawało się, że całe miasto płonie. Lecz był to tylko refleks ognia powstałego skutkiem bomby lotnika na Monte San Michele.

Lotnicy sukcesy swe przecenili i zaraz na wstępie walk mieszkańcom Gorycji rzucili następującą drukowaną manifestację: „Kochani mieszkańcy Gorycji! 25 października będziemy w Gorycji”, lecz nie mogli dotrzymać słowa.

Wsi w okolicy w części ucierpiali. W Santa Lucia dolna część, zwana Fast Piazza zupełnie jest zniszczona. Tylko trzydziestu mieszkańców pozostało, aby załatwiać prace rolne za wszystkich innych. Zgromadzają się zwykle w jednym domu, kilkakrotnie ugodzonym przez pociski. Wsie pobliskie nie ustępują mieszkańcom Gorycji w męstwie. Jak starzy tak i młodzi. W ulicach wsi widzieć można dzieci bez dozoru bawiące się aż tuż przy linii obronnej.

Różne wieści.

— Seismograf na wojnie.

Podczas gwałtownych ataków włoskich nad Soczą zauważono, że przyrządy do mierzenia wstrząśnień ziemi, seismografy, na stacji meteorologicznej w Lublanie zaczęły działać. Lublana znajduje się w odległości 80 km. za frontem. Seismografy z odległości 80 km. mogą zaznaczać zatem wstrząśnienia ziemi skutkiem eksplozji granatów i pocisków w dział. Seismografy, które za pomocą subtelnego styficyka automatycznie zaznaczają na płytcie silniejsze lub słabsze wstrząśnienia ziemi, wykazywały dokładne odchylenie, zależne od tego, czy wstrząśnienia ziemi było silniejsze czy słabsze, a więc czy pocisk pochodził z działa cięższego czy lżejszego. Odkrycie to będzie miało duże

znaczenie podczas wojny. Prof. obserwatorium z Lublany, Beler, ustawił seismograf 15 km. za frontem, a diagramm (przyrząd notujący wstrząśnienia) wskazywał nie tylko ilość strzałów ale także natężenie siły wybuchu, zależnie od kalibru działobitni, wyrzucającej pocisk. Ponieważ przytem seismograf pokazuje odległość, w jakiej wybuch nastąpił, tedy można z diagrammu obliczyć ilość, siłę i stanowisko (?) baterji nieprzyjacielskich.

W ten sposób będzie mógł oblegający dowiedzieć się, ile dział znajduje się w obieganej twierdzy. Niemniejszą rolę będzie odgrywał także seismograf w wojnie morskiej, gdyż połączony z odpowiednim przyrządem, umieszczonym pod powierzchnią wody, zapisze jak najdokładniej wszelkie wstrząśnienia mas wodnych nie tylko wskutek wybuchającej torpedy, lecz zarazem skutkiem wstrząśnienia, spowodowanego przez śruby zbliżającego się okrętu.

Odpowiednie próby wykazały z czasem, jak dalece ten czuły, subtelny przyrząd będzie mógł służyć celom wojennym.

— Brak metali w Rosji.

Zorganizowane z powodu braku metali przez rząd i organy municypalne zbiory w Rosji dają miejscami dodatnie wyniki. Z Jekaterynosławia donoszą do dziennika „Nowoje Wremia”, że zebrano tam w drodze dobrowolnej subskrypcji 30 tysięcy pudów wszelkich metali, w tem nawet trochę srebra i złota.

— Żniwa we Francji. Według doniesień gazet francuskich z października r. b. żniwa r. 1915 we Francji nie były korzystne, a nawet gorsze, aniżeli kiedykolwiek od lat trzydziestu. Rolnikom w dzielnicach, które w ciągu wojny uległy spustoszeniu, udzielono pożyczek z funduszu państwowych.

— Postępy chirurgji wojennej w Rosji.

Na ostatniem posiedzeniu chirurgów wojennych w Moskwie, dr. Gruzdew, jak pisze „Biescz”, zdał sprawę z dokonanego odkrycia w zakresie transplantacji nerwów zwierzęcych do organizmu ludzkiego. Gruzdew dokonał kilku eksperymentów transkultury nerwów prosięcych do systemów nerwowych sparaliżowanych rąk i nóg żołnierzy. Rezultat osiągnięto tak znakomity, że chorzy odzyskali zupełną swobodę ruchów i mogą znowić wszelkie czynności.

— Fabryka sztucznego kauczuku.

Rosyjskie ministerjum finansów dekonalo próby wydobywania sztucznego kauczuku ze spirytusu i doprowadziło do pożądanego rezultatu, tak, że nowy produkt może zastępować gumę we wszystkich potrzebach. Wobec powyższego wyniku próby, postanowiono zbudować wielką fabrykę, któraby produkowała kauczuk nie tylko na potrzeby Rosji, lecz i na wywóz za granicę. (K. K.).

Rozporządzenie

Dotychczas mała tylko część tych osób, które prerogatyw stanu kupieckiego używają, oprócz patentu specjalne świadectwo kupieckie wykupili, które

- 1) po płaceniu 75 rubli prawa stanu kupieckiego I gildy
 - 2) po płaceniu 30 rubli prawa stanu kupieckiego II gildy udziela.
- Tych, którzy świadectwa owe nie wykupili, wzywam, aby najpóźniej do 10 grudnia 1915 to uczynili, gdyż w przeciwnym razie ich na

mocy wykazów, które posiadam, 10 odnieśnie 30 rublami ukarzę. Oprócz powyższej kary oczywiście ściagnę i opłatę za owe świadectwo.

Łódź, dn. 11 listopada 1915 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent policji
von Oppen.

Obwieszczenie.

Następujące rozporządzenie p. gubernatora warszawskiego podaje do ogólnej wiadomości:

Przepisy o obowiązku meldowania się osób prywatnych, przybywających do Warszawy.

1. Każda osoba prywatna, przybywająca do Warszawy, obowiązana jest osobiście wraz z odpowiednimi dokumentami (zreputacja, pozwoleniem przyjazdu do Warszawy, paszportem z fotografią i t. p.) zjawić się w biurze meldunkowem (Meldeamt) gubernialnem — Krakowskie-Przedmieście Nr. 48-49. Zameldowanie się powinno mieć miejsce w tym samym dniu, jeżeli przyjazd nastąpi do godz. 6-ej wieczorem, w przeciwnym razie — w ciągu najbliższego przedpołudnia.
2. Każda przybyła osoba, o ile pozostaje w Warszawie czasowo lecz dłużej niż 24 godziny, obowiązana jest codziennie o godz. 9-11 przed południem zjawić się osobiście we wspomnianem biurze meldunkowem. Tylko kierownik biura paszportowego lub tegoż zastępca mają prawo zwalniania w szczególnych wypadkach od obowiązku codziennego meldowania się.
3. Przy meldowaniu się należy podać adres, pod którym osoba przyjezdna zatrzyma się w Warszawie. Jeżeli przy pierwszym meldowaniu się adres ten nie jest ustalony, należy go podać przy następnem meldowaniu się. O każdej zmianie adresu należy natychmiast donieść w biurze meldunkowem.
4. O dniu wyjazdu z Warszawy należy osobiście zawiadomić biuro meldunkowe.
5. Wykroczenia przeciwko tym przepisom podlegną za sobą karę 5-letniego więzienia, obok ewentualnie kary pieniężnej do wysokości 10.000 marek, przy okolicznościach łagodzących jedynie wspomnianą karę pieniężną 10.000 marek.

Warszawa, 24 września 1915 r.
Gubernator
podp. w. Etzdorf.
Generał piechoty.
Łódź, dnia 9 listopada 1915 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
v. Oppen.

Obwieszczenie.

Na moje obwieszczenie z dnia 25 października 1915 r. nadeszło tak mało zgłoszeń, iż celem uniknięcia w § 8 zagrożonych kar zwracam uwagę na to, iż w § 19 oznaczone materiały, dla utrzymania rachnu potrzebne, jako to:

Wszystkie oleje i tłuszcze mineralne, a szczególnie benzyna, gazolina, ligroina, oliwy: solarowa (Solaröl), wrzcionowa (Spindelöl), do maszyn, do motorów, do cylindrów, wazelina, oliwa wazelinowa, ropa, pozostałość po nafcie (masut), nafta, asfalt, smoła nafciana, gudron, okeryt, tował, tłuszcz zwany Staufferfett, czarne smarowidło do wozów, smoła z węgla kamiennych i oleje z tejsze, benzol, tuluol, xytol, nafta solventowa, oliwy: gazowa, Diesel, do ogrzewania. Surowy, oczyszczony, denaturowany i metylowy spirytus

od wszystkich właścicieli lub utrzymujących składy winny być zameldowane.

Szczególnie zwracam uwagę na to, iż nie tylko oliwy do smarowania i tłuszcz wszelkiego rodzaju, lecz także nafta, smoła z węgla kamiennych i spirytus nawet w najmniejszych ilościach zameldowane być winny. Wszelkie, używane zameldowanych zapasów jest zakazane. Na wyjątki zezwolić tylko po zbadaniu poszczególnych warunków.

Oprócz tego winny dotychczas nie zgłoszone zapasy surowców wojennych oszczędnie być zameldowane, mianowicie i te wszystkie zasoby, które w moich dawniejszych obwieszczeniach umieszczone nie były.

Termin piśmiennego zameldowania do powiatowego wydziału gospodarczego (Kreiswirtschaftsausschuss) naznaczam na 20 listopada. Formularze są tamże także do nabycia.

Łódź, dnia 10 listopada 1915 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
v. Oppen.



Czas odnowić prenumeratę.

CASINO **Dziś! Po raz pierwszy w Łodzi!**
Z mieczem lub na mieczu
wstrząsającej dramt w 5 aktach. Porywające sceny.
Niebawem gra pierwszorzędnych artystów amerykańskich. Ponadto: Komedje, zdjęcia z natury, wojna oraz komedja z Maksom Linderem.

ODEON **DZIS PO RAZ PIERWSZY W ŁODZI!**
Wielki bezkonkurencyjny program m. i. 2 **DRAMATY!**
TEATR MARJONETEK Dramat w 3-oh ---aktach---
LOS MODELKI Dramat w ||| Teatr dobrze 2 aktach. ||| og r z a n y.

BI-BA-BO Premiera w sobotę, d. 13/XI. Powtórzenie premier w niedzielę d. 14/XI.
W KAWIARNI SAVOY KROTKA Nr. 6. **PROLOG MAJCHERKA** | **FIFI** | **MARKIZA** | Występy solowe i Koncert Orkiestry pod dyr. J. Lazarewa.
napisał A. Nullus. Filipiego. Boya. Występy gościnne p. Karola Hanusza piosenkarza teatru „Nowości” w Krakowie.

TEATR POLSKI Cegielniana 63. Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś widowisk w kasie teatru.
W sobotę, 13 listopada 1915 r. o 7 wiecz. **SKAZANIEC** w niedzielę, 14 listopada 1915 r. o 8 po poł. **Panna Ziuta moja żona** w niedzielę, 14 listopada 1915 r. o 7 wiecz. **W górę serca**
Kociuszko w Petersburgu dramat I. K. Osterloff, na tle wypadków warszawskich 1905 roku. komedja w 4 aktach Pawła Gavault i Roberta Chavray obraz dram. w 4-oh akt., na tle dzieł 1863r. Francuska Domnika.

Kilku Polerowników Mularzy, Cieśli, Dekarzy, Zdunów poszukuję się

jeszcze do **Brzeźcia Litewskiego** za dobrem wynagrodzeniem i utrzymaniem. Kilka **PRACZEK** może się jeszcze również zgłosić,

**Przedsiębiorca budowlany
ADOLF ZARSKE**

Łódź, ulica Mikołajewska Nr. 40.

Osoby rozstępujące fałszywe pogłoski, jakoby ludzie mej firmy na miejscu nie mieli dobrego utrzymania, że takowym źle się powodzi i że pozostawieni są własnemu losowi, będą pociągane do odpowiedzialności sądowej. Oczywiście leniwi i niezdolni rzemieślnicy będą zaraz z powrotem odsyłani. Przeszło 300 rzemieślników i robotników mej firmy, jak to widać z licznych ich listów są bardzo zadowoleni ze swej pracy i z dobrego obchodzenia się z nimi.

4080-1

A. Zarske.

DZIELNA 18 SALA KONCERTOWA DZIELNA 18 Łódzka Orkiestra Symfoniczna W poniedziałek, dn. 15 listopada 1915, punkt o g. 7 i pół wiecz. V-ty Wielki Koncert Symfoniczny

na wpisy dla niezamożnych uczniów i Łódzkiej Szkoły
Handlowej Kupiectwa Łódzkiego, ulica Dzielna № 58,

pod dyrekcją: **Tadeusza Mazurkiewicza.** — Solistka: **Lidja Kindermanówna** (śpiew).
W programie m. i. R. Wagner „Trystan i Szolda“ Fr. Liszt „Tasso“ Poemat symfoniczny Szczegóły w programach.

Ceny miejsce od kop. 35 do rb. 2. Łoże rb. 5 i 7. Bilety do nabycia w Biurze koncertowym Friedberg i Kutz, Piotrkowska 90, zaś w dniu koncertu od g. 5-jej w kasie Sali Koncertowej.

Teatr Scala

ulica Cegielniana № 18.
DYREKCJA: :: DYREKCJA:
J. Adler i H. Sierocki.

Dziś w sobotę, 13 listopada 1915 roku o godzinie 7 i pół wiecz. odegrana będzie wesoła operetka Goldfadena ze współudziałem p. **Emilji Adler** **Kuni Lemel.**

Anons! We wtorek 16 listopada BENEFIS znanej primadonny p. **Goldstein** odegrana będzie wesoła operetka **AMERYKANKA,**

Bilety nabywać można od godz. 11-jej z rana w kasie teatru.

Wieczorowe kursy przygotowawcze

Inżyniera **Barszczewskiego** przy współudziale Nauczycieli II-go Polskiego Gimnazjum (Placowa 13) dla młodzieży pięci obojga, zatwierdzone przez władze

Przygotowywanie z poszczególnych przedmiotów w zakresie matury gimnazjalnej; kurs języków nowożytnych, przygotowywanie do egzaminów dodatkowych z łaciny i matematyki.

Zapisy przyjmuję i informacji udziela kancelaria kursów (Placowa № 13, I piętro) codziennie 5-7 godz. wiecz. Kierownicy kursów **S. Łopatto** Inżyn. **Barszczewski.**

Do sprzedania używane w dobrym stanie: para łóżek z materacami, szafa, bieliźniarka, kredens kuchenny

i różne drobne przedmioty. Przejazd № 21 róg Widzewskiej. 3993-3

Otwarcie Baru Versailles!

Niniejszem zawiadamiam Sz. Publiczność, że z dniem dzisiejszym został otwarty **Bar Versailles** róg Piotrkowskiej 47 i Zielonej 2. Z poważaniem **Antoni Kiefer.**

Lód sztuczny

własnego wyrobu, najzupełniej pozbawiony zarodków chorobotwórczych, do cukierni, kawiarni, restauracji i dla użytku domowego dostarcza w każdej pożądanej ilości

Grand Hotel w Łodzi.

Torf i Drzewo

scenowe lub brzezawa, rębane i w szczepach z dostawą do domów, polecają.

Jess, Kawecki i S-ka Widzewska 75.

TANIO

bo w podwórzu Piotrkowska 145, S. Nowiński, poleca tytonie, cygara i papierosy.

Kartofle

wolmanowskie 75 kop. ówsiarka, Paśa Szulca № 14, skład węgla i drzewa. 3996-2

Specjalnie lekcji języka ROSYJSKIEGO

(literatura, ewangelia) udziela nauczyciel, wychowaniec Instytutu nauczycielskiego. Pańska 39 m. 9 od godz. do 6 po południu. 3902-7

Fabryka WĘDLIN

i składy **MIEŚA** wszelkiego gatunku.

I. KIJAK

Ulica Główna № 26 (dom własny), filja: ulica Piotrkowska 71.

Po cenach dawniejszych nie drożej

sprzedaje firma Schmelchel i Roczner, Piotrkowska 100, dopóki zapasu starczy: Paletka dla chłopców lub dziewczynek od 3 do 12 lat rb. 4 do 7.50. Pluszowe żakiety damskie rubli 20 do 32. Bluzki 1.90 i 2.00.

Konwersację NIEMIECKĄ

i gramatykę, udziela inteligentna Niemka po cenach umiarkowanych, Mińska 33, II piętro, prawa strona, front. 3972-3

UWAGA!

Kupuję złoto, srebro, brylanty, kamienie drogocenne, kwity lombardowe i płacę najwyższe ceny. **D. Peszes, Południowa 9,** I piętro od frontu. przyjmuje od 9-2 p. p.

Tylko 10 pfenigów Szampon z czarnym słońcem

jest najlepszym i najtańszym środkiem do pielęgnowania włosów. Dostać wszędzie. Przedst. **B. Czertok, Łódź, ul. Wólczańska 78,** skład apteczny. Hurtownikom rabat. 20

Hafty kaliskie i szwajcarskie

resztki na kostjumi i bluzki gotowa bielizna damska i męska, jak również pończochy, skarpetki, zimowe chustki wełniane, firanki, stopy, wybór woalek i t. d. jak najtańszej nabyć można ul. Andrzeja № 44, front, parter, prawa strona w bramie. 10

Maturzysta

Pabianickiej Szkoły Handlowej (cum laude), doświadczony korepetytor, poszukuje lekcji. Specjalność: języki polski, rosyjski i matematyka. Przyjmuje codziennie od godz. 12-3 po poł. przy ul. Piotrkowskiej № 27 m. Markowicza. 3974-2

NA ZIMĘ!

Są modne bekieszki, palta wcięte, futra i garnitury fasonu angielskiego. Takowe tylko może wykonać elegancko i tanio, specjalista **Bolesław Mizera,** który otrzymał z Drezdeńskiej Akademii krawieckiej list pochwalny. Ul. Mikołajewska 71 m. 46, w podwórzu. 3935-3

2 pokoje

z kuchnią, przedpokojem, balkonem, wygodną elektryczną oświetleniem do wynajęcia od 1 stycznia. Blizsza wiadomość, ul. Wągleska 7 m. 15, między godz. 12 a 2-ga. Tamże lampy elektryczne mało używane do odstąpienia. 4025-2

Felczar z Buska

z długoletnią praktyką szpitalną **św. Łazarza,** przyjmuje codziennie i udziela porad. **Aleksandrowska 37. Kaszyński.** 4024-3

Kilkadziesiąt łokci poleci,

prawie nowa pancierzowa szafa żelazna, duża prasa do kłojowania oraz kilka biur. tanio do sprzedania.

u **Szlenker, Wyszyńska & Weyce** Piotrkowska nr. 24.

Ogłoszenia drobne:

- A.A.A.** Maszyny do szycia kupuję. **Łagiewnicka 31 m. 8.** 4083-5
- A.** Mienie wyprzedam tanio z trzech pokoi. **Mikołajewska 40 m. 2.** 1
- A.** Zakład futrzany sprzedam tanio. **Piotrkowska 189-9.** 4007-4
- A.** Meble z 3-ech pokoi sprzedam tanio. **Piotrkowska 189-9.** 4
- A.** kuszka przyjmuje chore udziela porad, biednym ustępstwo, dyskretnie. **Piotrkowska 223-25.** 25
- A.** apteka w Warszawie zaraz do sprzedania. **Wiadomość: Dzielna № 8, cukiernia.** 4018-3
- B.** Biuro prasa **Pisarskiego. Andrzeja № 7.** 4033-20
- D.** O sprzedania: szafa, łóżko, stół i krzesła dębowe. **Promenada № 9 m. 7.** 4032-3
- D.** O wynajęcia w **Ozorkowie,** przy rynku na ulicy Kościelnej № 240, sklepik z mieszkaniem za 70 rubli, i pokój z kuchnią za 60 rb. rocznie, życie tanie ciwiarka kartofli 3 złote.
- G.** Gorsety gotowe i obstalunkowe. Przyjmuje również przeróbki, reperacje, odświeżanie, pranie gorssetów, chrześcijańska pracownia i skład „**Renoma**” ul. Główna 17. 10
- I.** inteligentna freblanka poszukuje lekcji, posiada wzorową praktykę początkowego nauczania. **Orla 3 m. 4.**
- K.** Kupię bryczkę używaną kolejną w dobrym stanie tylko tanio. Adresy proszę zostawić w adm. „**N. Kuri. Łódzkiego**” **Zachodnia 37.** 0
- K.** korepetytor zdolny i rutynowany poszukuje lekcji. **Ul. Piotrkowska 145 m. 18.** 3978-3
- K.** Kupię zakieć fokowy lub karakułowy i męską siabucę. **Lejzerowicz, Nowomiejska 4.** 4025-2
- O.** Osoba w średnim wieku, skromnych wymagań, poszukująca bezśrodków do życia, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty pod „**Rozpaczliwe położenie**” w „**Kurjerze**”. 4032-0
- P.** Potrzebny na wieś do 6 morgowego gospodarstwa **parobek** uczciwy, trzeźwy, umiejący się obchodzić z koniem i uprawiać ziemię. **Wiadomość w „N. Kurjerze Łódzkim” Zachodnia 37.** 3995-6
- P.** pokój umeblowany do wynajęcia front II piętro. **Przejazd № 14.** 3
- P.** potrzebne zdolne panuy i podreżone do sukien. **Ul. Średnia № 45, Muczko.** 4017-1
- P.** Potrzebna służąca skromnych wymagań. **Wiadomość: Aleksandrowska 48, u fryzjera.** 4036-1
- S.** szluczne zęby kupuje. **Dzielna 25 m. 22.** 3958-9
- T.** tytoni do palenia, tabaka do żucia, wprzedaże tanio. **Cegielniana 41, skład panieru i tytoniu.**
- U.** urządzenie sklepowe do sprzedania ul. **Aleksandrowska 125.** 3
- U.** uczeń 7-jej klasy **Szkoły Handlowej,** doświadczony korepetytor, poszukuje lekcji. **Konstantynowska 15 m. 31 Zastac między 4-6.** 1
- Z.** zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię **Antoniny Rózyckiej.** 4023-1
- Z.** zdolna krawcowa, wdowa oparta na trojgim dzieci, która pracowała w magazynach warszawskich, prosi uprzejmie o powierzenie robót wszelkich w zakres krawieczyny wchodzących. Wykonania staranne, ceny nadzwyczaj niskie. **Diuga 16, ofiecyne na parterze Dobrowolska.** 3166-6
- Z.** zaginął dowód № 103598 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. **Zachodnia № 11.** 4020-3
- Z.** zaginął dowód № 140581 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. **Zachodnia № 31.** 4015-3
- Z.** zaginął 10 letni **Jacek Herzykowski,** wiesz, zamieszkały przy ul. **Średniej** № 11. Uprasza się zawiadomić rodzinę. 4024-1